

## Koronawirus, a sprawy przed sądami

Dodano: 15.02.2021

Zmiany w procedurach sądowych wprowadzone w okresie pandemii mogą wpłynąć pozytywnie na funkcjonowanie polskiego sądownictwa.



Każdy, kto z czytelników portalu FIRMYLESNE.pl zetknął się z wymiarem sprawiedliwości wie, że trawią go dotkliwe bolączki. Widać to jak na dłoni chociażby poprzez niemiłosiernie długo ciągnące się sprawy. Jest szansa, że koronawirus coś w tym zakresie zmieni. Do procedur sądowych wprowadzono bowiem kilka rozwiązań, na które wielu czekało z niecierpliwością. Ich celem było w pierwszej kolejności ograniczenie osobistych kontaktów międzyludzkich w budynkach sądu. Okazuje się, że przy okazji ułatwiają one rozstrzyganie spraw.

### Online i na piśmie

Jeszcze niedawno nie do wyobrażenia było, aby sąd wysyłał stronom procesu i ich prawnikom linki, poprzez które wszyscy uczestnicy łączą się zdalnie z salą rozpraw i procedują w danym sporze. Teraz taka możliwość istnieje i sędziowie coraz bardziej się z nią oswajają. Zaprzyjaźniony kolega sędziego wspominał ostatnio, że po pierwszej, udanej próbie zdalnego połączenia, będzie chciał jak najwięcej swoich spraw procedować w ten sposób. Mnie także zdarzyło się już ubierać w togę adwokacką i zasiadać przed monitorem w domowym biurze, co wywołało duże zdziwienie sześciolatniej córki. Dobre łącze internetowe pozwoliło przeprowadzić przesłuchanie klientki zamieszkałej daleko za granicą i zakończyć proces szybciej niż przy wyjeździe na salę rozpraw.

Nie wszystkie sprawy oczywiście nadają się do takiego rozstrzygnięcia. Czasami istnieje konieczność spojrzenia świadkowi czy biegłemu prosto w oczy lub osobistego przekazania stanowiska sędziemu. Nie jest też tak, że całość procesu sądowego przeniesie się do wirtualnej rzeczywistości. Mowa o pomocy nowoczesnych technologii przy wybranych czynnościach. Tak czy owak, efekty będą pozytywne.

Epidemia wywołała również jeszcze jedną, ciekawą zmianę. Otóż procedura sądowa w sprawach cywilnych i gospodarczych przewiduje **możliwość przesłuchiwanie świadków na piśmie**. Wygląda to tak, że sąd zobowiązuje mecenasów do przygotowania listy pytań. Następnie dokument, za pośrednictwem sądu, trafia do osoby przesłuchiwanej. W określonym terminie składa ona swoje odpowiedzi, które mają zastąpić osobistą konfrontację. Do tego rozwiązania podchodzę z większym sceptycyzmem niż do zdalnych rozpraw. Są bowiem takie przesłuchania, w których konieczność zadania konkretnego pytania powstaje na bieżąco. Nie da się przewidzieć wszystkich scenariuszy, szczególnie wtedy, kiedy świadek nie budzi zaufania i jest związany ze stroną przeciwną. Wtedy tylko dynamiczny grad pytań jest w stanie wydobyć z niego prawdę. Bywają jednak sytuacje, w których świadek jest mało istotny dla sprawy, a jego relacja ma zaledwie charakter uzupełniający. Wtedy krótki opis zdarzeń skutecznie zastąpi przyjazd tej osoby przed oblicze temidy.

## **Uproszczenie procedowania**

Warto dodać o jeszcze jednej zmianie w sprawach sądowych. Otóż procedura otworzyła sędziom furtkę do tego, aby w wybranych sytuacjach unikać wyznaczania rozpraw, kiedy przedmiot sporu wydaje się już dostatecznie wyjaśniony. Zdarzało mi się w przeszłości wyjeżdżać do sądu w zasadzie tylko po to, aby ustnie, krótko podsumować stanowisko w sprawie. Oprócz wystąpień prawników, na sali sądowej nic więcej się nie działo. Taka rozprawa niekoniecznie musiała mieć wpływ na wyrok, a powodowała, że zapadał on kilka, a nawet kilkanaście tygodni później. Możliwość zakończenia procesu bez dodatkowego, jałowego procedowania pozwala uniknąć opisanych komplikacji.

Oczywiście, takie uproszczenia nie mogą iść zbyt daleko i nadmiernie ograniczać prawa do sądu. Jawność rozstrzygnięcia jest bowiem jednym z filarów bezstronnego wymiaru sprawiedliwości.

Czy omówione rozwiązania przekładają się na sytuację prawną przeciętnego przedsiębiorcy w branży leśnej? Otóż moim zdaniem tak. W pierwszej kolejności mam nadzieję, że nieco przyspieszą rozstrzygnięcie spraw przed sądami. Co więcej, sądzę że pomogą wielu firmom podjąć decyzję o wejściu na drogę prawną. Zdarza się bowiem, że jesteśmy zmuszeni zakładać byłym kontrahentom sprawy z dala od naszego miejsca zamieszkania.

Wtedy wyjazdy własne oraz prawnika na rozprawę generują spore wydatki, czasem niewspółmierne do wartości sporu. Taka kalkulacja może skutecznie zniechęcić do wystąpienia z powództwem. Wskutek uproszczonych metod procedowania liczba rozpraw wyjazdowych może się zdecydowanie obniżyć, a w rezultacie - koszty włożone w spór będą mniejsze. Dzięki temu otrzymamy szansę na

odzyskanie długu, o który w innym wypadku w ogóle byśmy nie chcieli walczyć.



Łukasz Bąk, adwokat

Wspólnik w Kancelarii Jaskot, Bąk - Adwokaci

Komentarze (0)

Nie dodano jeszcze żadnego komentarza.